

MIESIĘCZNIK LO IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI

# GŁOS UCZNIA



ŁOMŻA

ROK 1979/80

NR 3

GŁOS UCZNIA  
ZAPRASZA  
NA DYSKUSJĘ LITERACKĄ  
P.T.

PO CO KULTURA

W DNIU 26·XI·79. O GODZ. 16.  
W SAI NR 17

wydanie  
specjalne!

L I S T O P A D	P	W	Ś	C	P	S	1 9 7 9
	26	27	28	29	30	1	

Osacza nas to słowo zewsząd : z pierwszych i ostatnich stron gazet , z telewizyjnego ekranu i radiowego głośnika , z fasad okazałych gmachów wielu miast i miasteczek / ba ! wsi / . Wszędzie !

KULTURA - słowo , któremu przypisuje się wiele znaczeń , często uzasadnionych , często bez znaczenia . Słowo , którego sami ochocze używamy jako argumentu , a nie lubimy , gdy go wobec nas ktoś używa . Dziwne słowo ! Słowo , które wprowadziliśmy w nasze życie : dzięki któremu powstało kilka resortów , kilkaset czasopism i mnóstwo dzieł pisanych .

Definicja słowa , na realizację którego wydajemy ogromne kwoty , nie jest prosta . I sama realizacja też , widać , nie jest prosta , bo ciągle narzekamy na poziom kultury , na jej / tu trzeba podkreślić / coraz niższy poziom .

**JAK PRZEBIEGA REALIZACJA ?**

Numer niniejszy / w założeniach / miał być wydaniem specjalnym " Głosu Ucznia " poświęconym kulturze w naszej szkole , a szczególnie jej przejawem podczas II Tygodnia Kultury Uczniowskiej .

Z kilku przyczyn dostajecie go w zmienionej formie . Znajduje się w nim , oczywiście , wiele materiałów z II TKU , ale włączyliśmy także trochę innych , nie zawsze dotyczących kultury bezpośrednio .

Za opóźnienia w przygotowaniu i dystrybucji kolejnych numerów - przepraszamy .

Mirosław DEREWONKO

**UCZNIOWSKIE**



Osacza nas to słowo zewsząd : z pierwszych i ostatnich stron gazet

52	51	58	53	30	↓
б	м	з	с	ь	з

MIREK  
DEREWONKO

PO CO KULTURA

• • • • •

Obawiam się, czy aby nie mijam się z tematem postawionym w tytule chcąc pisać o kulturze. Bardziej chyba byłby odpowiedni "CO TO KULTURA" lub - "DLACZEGO KULTURA". Pozornie wszystkie trzy różnią się niewiele, ale... różnią się istotnie. Jeden podmiot, a trzy drogi do niego. Ze wszystkich trzech skorzystam w trosce o obiektywny obraz całości. Choć wątpliwe, czy taki istnieje.

Znawcy przedmiotu doliczyli się ponad siedemset definicji "kultury" i, wydaje się, że, wraz ze wzrostem poziomu cywilizacji / tym samym - możliwości samorealizacji człowieka / ciągle będzie ich przybywać. Absurdem byłoby przedstawiać tu wszystkie możliwe warianty znaczeniowe "kultury" ze względu na obszerność materiału, dlatego też ograniczę się do próby zdefiniowania jej w sposób jak najbardziej ogólny. Ogólny w rozumieniu potocznym, bo nie ma chyba mowy o uniwersalnym?

Najczęściej definiuje się kulturę poprzez przeciwstawienie jej naturze, ale, wydaje mi się, że takie ujęcie jest niepełne i nie oddaje jej / kultury / istoty. Kultura bowiem nie jest jakby "przeciwstawieniem" naturze, ale jej / natury / uzupełnieniem, ujęciem w normy i formy. Jest dowartościowującą nadbudową nad naturą. Nie wyklucza ona instynktów, ale umożliwia ich różnicowanie na pozytywne i negatywne, ludzkie i nieludzkie i pomaga w ich opanowaniu. Przeciw tak pojętej kulturze protestują zwolennicy "naturalności". Nie zdają oni sprawy z tego, że inna jest naturalność właściwa ludziom od tej, która jest właściwa zwierzętom. Przy takim rozgraniczeniu za prawdziwie naturalne można uznać tylko zwierzęta; ludzie w świecie zwierząt są ze wszech miar nienaturalni, gdyż, przede wszystkim, kierują się rozumem, do poczynania swojej woli angażują więc nie instynkty, ale rozważone / często - bardzo powierzchownie / za i przeciw. Sztandarowym już przykładem jest tutaj instynkt płciowy. Ponadto zwierzęta nie umieją myśleć abstrakcyjnie, za konkretnym posunięciem stoi u nich tylko nakaz chwili, człowiek natomiast może myśleć perspektywicznie, może przewidywać. Ciekawe, że "mechanizm abstrakcyjnego myślenia" ma ogromny wpływ na działalność człowieka. Ciekawe, że zaprzągnął go / człowieka / kierat form, norm i idei. Ciekawe, że kazał mu stworzyć społeczeństwo, organizacje, prawo. Stworzyć wszystko to, co, zdawałoby się, jest balastem w życiu, co wymaga podporządkowania się, ale co jednocześnie wprowadza elementy ładu i uporządkowania, bezpieczeństwa, do których człowiek dąży, których szuka - nawet kosztem przyjęcia pewnych zobowiązań na siebie.



Nieodparcie nasuwa mi się stwierdzenie, że głównym wytworem ludzkiego "abstrakcjonizmu" jest stworzona pod wpływem kultury obrzędowość. Pierwszy z nacalnych / a nie filozoficznych / faktów, który dowodzi, że człowiek chce oderwać się od swojej pierwotnej, "zwierzęcej" natury, a może nie tyle chce się oderwać, co móc ją kształtować. Gdziekolwiek się z człowiekiem nie zetknijemy, bez względu na miejsce i czas, dostrzeżemy natychmiast gęstą sieć ceremonii. Człowiek żyje i oddycha ceremonialnością. Nawet ludzie uważający się za niekonwencjonalnych spełniają tysiące obrzędów, z których nie zdają sobie sprawy, bo tak im są bliskie - że niezauważalne. Bo człowiek, jako istota, ma wstręt do czystej biologiczności, wypranej z innych, niebiologicznych wartości. Formuła jego / człowieka / życia nie może się bowiem zamknąć w biologicznej tylko manifestacji bytu: jedzeniu, spaniu i płodzeniu. Takie ustawienie sprawy klóci się / i klócić się musi / z jego dążnością do doskonałości. Człowiek bowiem to nie tylko istota biologiczna.

Na tym fakcie buduje pojęcie kultury wielu filozofów, a między innymi W. TARTAKIEWICZ. Kultura jest przez nich rozumiana jako stan subiektywny, psychiczny, wewnętrzny, jako bogactwo duchowe człowieka, które gwarantuje jego niepowtarzalność, jedyność, oryginalność. Człowiek do tego dąży, tego pragnie. Ale warto w tym miejscu zapytać - jak? Obecnie coraz częściej swoją wartość zasadza na tym, co ma, na wyglądzie zewnętrznym. Ludzką potrzebę indywidualizmu stara się zaspokoić poprzez wartości materialne / **Re i nie trzeba wielkiego wysiłku i wytrwałej pracy nad sobą,**

**aby wyciągnąć z torebki sto dolarów / a poprzez dostosowywanie się do wymogów mody.**

Jeśli już o modzie mowa, ciekawe; że tu ludzi na najlepszy bajer bierze się. Wszyscy niby chcą być oryginalni, ale nie zastanawiają się, jaka to złudna oryginalność: narzucona z zewnątrz, skopiowana przez setki pobratymców, wmówiona prawie przemocą. Takiemu "wmawianiu" zdrowo pomaga ludzka próżność - oryginalność za wszelką cenę / sto, dwieście, dziesięć tysięcy? /, ale bez pracy nad rozwojem własnej osobowości. Tu akurat zatrzymałem się na modzie, ale wiele jest też innych przejawów naszego życia, które mogą za anty-przykład kultury służyć / co słu-

"Ludzka istota może być przemieniona w gatunek ludzkiego zwierzęcia i natura człowieka jest ludzka o tyle, że otwiera człowiekowi możliwość stania się czymś w najwyższym stopniu nienaturalnym, to nazywa się człowiekiem".

H. ARENDT

"Możemy przyjąć, że kultura stanowi całość złożoną z norm, symboli, mitów, obrazów, które przenikają aż do najgłębszych pokładów jednostkowej osobowości, organizują instynkty, nadają kierunek uczuciom".

E. MORIN

Pożądanie wzgórz  
wiekuistych, lasów,  
obłoków,  
wiatru, co porusza  
włosy,  
pożądanie domu,  
lampy,  
ciszy,  
wody.  
Pożądanie dalekości,  
powrotu,  
ciała, co odchodzi  
w sen.  
Pożądanie ziemi,  
chleba,  
mowy,  
pieśni.

A. KAMIENSKA

"Fizyczna, jego / człowieka / staje się absolutną bezczynnością, oderwanie uwagi od siebie samego i zapomnienie. Chce zachowywać się jak istota niemyśląca. Nie pragnie rozwoju duchowego, ale zabawy i to takiej, która stawia mu minimalne wymagania".

A. SCHWEITZER

"Nienawistnik rzucił kamieniem. Kamień dostał skrzydeł".

A. KAMIENSKA

Dzwonią liście , kosa  
chrzęści , dudni wóz ,  
chlupocze potok ,  
tupią baby z tobołkami,  
rozprawiają bardzo głos  
no .

Pień spróchniały stęka,  
skrzypi , głaz strącony  
z góry huczy , młotek -  
tak , tak - potakuje ,  
jęczy piła u stolarza .

A nad rowem za krowami,  
którym w pyskach trawa  
chrzęści , stoi  
pastuch głuchoniemy ,  
stoi ,  
milczy ,  
rozgląda się ...

A. KAMIENSKA

Wstawanie rano  
kładzenie się do łóżek  
wybieranie z jadłospisu  
całowanie się  
rodzenie dzieci  
spacerowanie  
granie w karty  
granie na patefonie  
picie wódki  
picie czarnej kawy  
smarowanie  
szczotkowanie  
masowanie  
ozdabianie  
noszenie pierścionków  
noszenie wąsów  
oglądanie się w lustrze  
robienie min  
robienie kariery  
robienie tego i owego

To jest umieranie

T. ROŻEWICZ

" Nie jest możliwy za  
den inny sposób odnowy  
naszego świata jak tyl  
ko ten , że najpierw w  
dotychczasowych warun -  
kach staniemy się nowy -  
mi ludźmi / ... / , aby  
znów było możliwe istnie  
nie kultury " .

" Człowiek / ... / może  
rozumieć kulturę i dzia  
łać na jej rzecz /... /  
tylko , gdy jest istotą  
myślącą i wolną " .

A. SCHWEITZER

chamy , oglądamy , co czytamy ... / .  
Masowość w kulturze wcale tej ostatniej  
nie sprzyja . Wprowadza anonimowość ,  
seryjność i szablonowość . Kultura maso -  
wa , będąca niejako synkretycznym zlep -  
kiem mnóstwa kultur , nic z kulturą  
/ w pojęciu TATARKIEWICZOWSKIM , a  
teraz i moim / nie ma wspólnego !  
Traktuje bowiem o wszystkim dla wszys -  
tkich - traktuje o niczym . Dla kogo ?  
Zabija autentyczny indywidualizm , oso -  
biste przeżywanie i samodzielne reagowa  
nie na otaczający świat . Ponadto tłu -  
mi wewnętrzne zapotrzebowanie na subiek  
tywną , wewnętrzną , własną - osobistą  
kulturę ./Jest to największa szkoda  
jaką w społeczeństwach wyrządza / , a  
tylko ta się liczy , tylko ta prowadzi  
do istotnego postępu i zmiany życia na  
lepsze .

Czyjego ? - no , właśnie naszego.  
Poziom kultury stosunków między - no ,  
może jeszcze nie międzyludzkich , może  
wystarczy uczniowskich wpływa na to ,  
ile nowego / dobrego / pojawi się w  
życiu KOLEGI OBOK . Bo wystarczy wszys  
tkie formy - tych , dziwnym trafem , nie  
brak - napełnić nową , życiodajną tres -  
cją , może wtedy dopiero dyrektor bez  
obawy będzie mógł w czasie któregoś z  
noworocznych apeli powiedzieć więcej niż  
to , że życzy nam wszystkiego najlepszego...

Poziom kultury zadecyduje również  
o stanie i wyglądzie tego , co nas ota -  
cza , bowiem istotnym sprawdzianem  
stopnia naszego rozwoju jest poczucie  
odpowiedzialności , bo " Być człowiekiem  
- twierdzi A. SAINT - EXUPERY - to właś -  
nie być odpowiedzialnym . To znać uczu -  
cie wstydu wobec nędzy , chociaż ona  
zdaje się nie być od nas zależna . To  
być dumnym ze zwycięstw odniesionych przez  
towarzyszy . To odczuwać swoje uczestnic -  
two w budowaniu świata " .

Tej odpowiedzialności musimy się  
uczyć stopniowo . Dopóki nie weźmiemy jej  
za siebie , dopóki przysłaniać nam będą  
horyzont wyłącznie brzegi garnka - do  
tej pory nie **będziemy** mogli wziąć odpo -  
wiedzialności za innych .

Jest raczej pewne , że świata no -  
wego nie zbudujemy . Ale czy to mało  
ulepszać stary ?

Mirek DEREWONKO





# CO NIECO O FESTIWALU



Festiwale ostatnio w modzie, rozumie się więc samo przez się, że w w TKU imprezy takiej nie mogło zabraknąć. Festiwal piosenki ma już trzydzięcję / w zeszłym roku też się odbył/i to stworzyło okazję do porównania, podsumowania i ustalenia ewentualnych wskazówek na przyszłość. Stworzyło też okazję do wymiany wrażeń:

- Naprawdę podobał mi się tegoroczny festiwal! Była cudowna, luźna atmosfera, wszyscy dobrze się bawili i bardzo dobrze się stało, że jego organizacja ma już tradycję - w przyszłym roku będzie może jeszcze lepszy.
- Pytasz o festiwal? Może cię to zdziwi, ale ja nie organizowałabym imprez tego typu. Zwłaszcza w tym roku bardzo się rozczarowałam i zniechęciłam. I ta publiczność!

Istotnie: festiwal cieszył się ogromną popularnością. Młodzi miłośnicy muzyki pop, przybyli do auli w tak festiwalowym nastroju, że chyba tylko nowa podłoga powstrzymała ich od rozbicia namiotów i rozpalenia ognisk. Dość konsumpcyjnie nastawieni oczekiwali na rozwój wypadków.

- Mówiłam o publiczności. Zupełnie nie spodziewałam się takiego szaleństwa. Panował ogólny chaos, a nawet powiem śmiało - zewwierzeczenie. A w ogóle, mimo że całościowo był to TYDZIEŃ KULTURY, to tej kultury na festiwalu było brak.
- Wspaniała była reakcja widowni. Całość przypominała występy znakomitych rockowych zespołów, każda piosenka miała oddźwięk na sali, ludzie tańczyli, śpiewali i machali czym się dało. Szalikami? Być może.

Festiwal odbył się przy współudziale nie tylko licznie zgromadzonej i imponująco wyglądającej publiczności, ale: - i nie należy o tym zapominać - mniej licznie zgromadzonych, a już z pewnością, mniej imponująco wyglądających wykonawców.

- Zespoły bardzo przytłoczyły indywidualistów. A piosenki były bardzo sympatyczne i widać było, że wykonawcy włożyli w ich przygotowanie wiele pracy.
- Sądzę, że tematyka piosenek była zbyt mało urozmaicona. Prawie wszystko było podciągnięte pod "artystyczność", a to w sumie trochę nużyło.

Jest zupełnie oczywiste, że wraz z powiększeniem się wartości cyferek przy nazwie "FESTIWAL PIOSENKI" wzrastał będzie poziom imprezy.

- Może i będzie wzrastał narazie jednak organizacja zawiodła oczekiwania. Taka szatnia. Była tylko jedna, a było wiadome, że frekwencja będzie wysoka. To, co się działo po zakończeniu festiwalu w głowie się nie mieści. Ale jeśli już jesteśmy przy organizacji: widać było niedopracowanie całości, słyszałam, że była tylko jedna próba, a i to z niesprawnymi mikrofonami, niezbyt dopracowana była też konferansjerka.
- Jasne, że będzie wzrastał, bo już dużo się poprawiło w stosunku do ubiegłego roku - np. każdy wykonawca miał zapewniony "urzędowe" akompaniament. Nie zgadzam się też z tym, że niedociągnięcia organizacyjne tłumaczy się brakiem prób. Istotnie, była jedna, ale to dlatego, że na drugą nikt nie przyszedł. W ogóle podziwiam Ewę DOMURAT, że chociaż jedną przeprowadziła. Ty byś się podjęła? No widzisz. Ja też nie. Poza tym niektórzy do końca nie byli zdecydowani, co będą śpiewali. Jeśli ktoś pokpił sprawę, to ra-

W czwartek

czej nie organizatorzy .

I optymistycznym stwierdzeniem , że poziom imprezy będzie wzrastał zakończyliśmy wy - mianę zdań .

Faktem jest , że w pamięci zostały nam chwile zarówno bardzo miłe , jak i bardzo niemiłe , i faktem jest , że dla którejś z tych przyczyn Festiwal Piosenki zostanie w naszej pamięci .

Faktem jest również , że rodziciel pewnej mojej koleżanki , który czekał na nią pod - czas festiwalu i słyszał chóralne owacje widowni , zdecydował , że wypisze koleżankę ze szkoły , w której jest ona narażona na kon - takty z " takimi ludźmi " !!!



opracowała A. PIEZUNOWICZ  
testowane K. KOMOSA  
M. TRUSZKOWSKA  
M. ZAŁESKA .

# GIEŁDA HOBBYSTÓW



W drugim dniu TKU odbywała się GIEŁDA HOBBYSTÓW . Jest to już tradycyjna impreza w naszej szkole . Prezentowane są na niej najciekawsze , najbardziej pomysłowe , pieczołowicie zbierane przez uczniów , kolekcje . Uwieńczeniem imprezy są wybory hobbysty roku . Tegorocznej imprezie zabrakło ubiegłorocznego " ognia " , a organizatorem inicjatywy i ciekawych pomysłów . O ile skopiowane same urządzenia auli , to pominięte te , ce było innowacją , a spotkało się z dużym aplauzem uczniów . Mam tu na myśli spotkania z hobbystami , którzy mówili o swojej pasji , o jej źródle , o tym , co daje im kolekcjonerstwo . Wydaje mi się , że zabrakło w imprezie silniejszych akcentów , jak chociażby uroczystego jej otwarcia .

Jeśli chodzi o same kolekcje , to trzeba przyznać , że oprócz tradycyjnych znaczków , proporzyczków , muszli , znalazły się zbiory nie - typowe i przez to bardzo ciekawe .

# I Jarmark Wirgilijski

Do tych drugich należy kolekcja breloczków do kluczy , ołowianych żołąnierzyków , pudełek od zapalek . Nie było natomiast zbioru , który autentycznie zaskoczyłby zwiedzających jak , np. komplet kartek na cukier , który mogliśmy oglądać w roku ubiegłym . Trzeba przyznać , że przygotowanie GIEŁDY HOBBYSTÓW jest zadaniem niełatwym i na pewno organizatorzy włożyli w to duże wysiłku i dobrych chęci . Ale na przyszłość wołam o inicjatywę .

Imprezą , która odbywała się równocześnie był Jarmark Wirgilijski - pomysł nowy i moim zdaniem bardzo dobry . Ale niedostateczna była reklama imprezy . Po prostu nie wszyscy zdawali sobie sprawę , " czym to się je " , toteż Jarmark nie przyciągnął zbyt wielkich rzesz czy interesujących . Sprzedawano wszystko , ce się dało - książki , krawaty , nawet rower . Niektóre przedmioty przechodziły kilkakrotnie z rąk do

czej nie organizatorzy.  
I optymistycznym stwierdzeniem, że poziom

rak , aż trafiwały z powrotem do właściciela . Przy okazji sprzedaży książek powstała myśl organizacji jarmarku podręczników na końcu lub początku roku szkolnego . Jakże minus imprezy można

uznać brak " rywalizacji o klienta " , ta zawsze nas bawiła podczas jarmarku organizowanego w czasie Święta Kultury Staropolskiej .

I to by było tyle .

M. BORYSZEWSKA

*Dlaczego*

**WSZYSTKO ZA WSZYSTKO**

Pierwszy na pomysł zorganizowania programu " Wszystko za wszystko " z Panem dyrektorem mgr Z. ZDANOWICZEM wpadł Klub UNESCO . Telewizja coraz częściej "karmi" nas programami quizowymi , teleturniejami , a w naszej szkole nic takiego się nie robi . Więc czemu by też nie spróbować ? Propozycja Klubu była na tyle ciekawa , że znaleźli się chętni , którzy podjęli się ją zrealizować . Już tydzień wcześniej mogliśmy przeczytać w Informatorze TU ; 28. XI.79 r. godzina 16<sup>08</sup> - " Wszystko za wszystko z dyrektorem szkoły mgr Zygmuntem ZDANOWICZEM " . To nie miała być tylko próba sił w nowej dla nas imprezie .

" Chcemy Pana lepiej poznać " - powiedziała na początku programu Ewa .

*Czyiby znów telewizja ?*

Tymczasem w szkole jeszcze przed programem wybuchła sensacja . " Wszystko za wszystko " tak mocno w naszej świadomości zrosło się z telewizją , że co niektórzy przekonani byli , iż po raz drugi w tym roku zawitają do nas kamery . Sensacja nie przybrała większych rozmiarów , toteż rozczarowanych była garstka .

Czy rzeczywiście rozczarowanych ?

Wprawdzie bez telewizji , ale reguły gry pozostały te same .

*Co chcemy wiedzieć o Panu dyrektorem?*

Pytania do programu przygotowały klasy IV . Ewa i Robert , prowadzący program , wytłumaczyli widzom , że po pierwsze , matu - rzyści przebywają w tej szkole najdłużej , a więc będą mieli o co pytać , po drugie - jest to dla nich , być może , ostatnia szansa do - wiedzenia się czegoś nowego o Panu Dyrektorem . Okazało się jednak , że niezbyt wnikliwie przyglądali się oni życiu szkoły , bo pytania , które zaproponowali , nie były ciekawe . Na organizatorów spadł więc dodatkowy kłopot , sami musieli przygotować wiele pytań ; niektóre z nich dotyczyły życiorysu , inne miały na celu wysłuchać poglądy , np. Czy stanowisko dyrektora to dla Pana zawód , czy hobby ?

Czy ma Pan zamiar przebudować świat zaczynając to dzieło od tego gmachu ?

Jak Pan godzi obowiązki męża i ojca z obowiązkami dyrektora ?

Znalazły się też pytania dotyczące czasów szkolnych . I oczywiście te , które zadaje się zawsze w takich wypadkach - Czy chodził Pan na wagary ?

# Czego dowiedzieliśmy się.

Program trochę zawiódł nasze oczekiwania. Bardziej potwierdziły się spostrzeżenia, mniej dowiedzieliśmy się faktów nowych dotyczących osoby Pana Dyrektora. Tak więc stwierdziliśmy, że ma poczucie humoru, że lubi młodzież, wie o szkole wszystko. No, może prawie wszystko, bo nie był w stanie podać dokładnej liczby schodów w budynku szkolnym, ale to chyba jedyne pytanie, na które nie potrafił dokładnie odpowiedzieć. Oprócz tego było jeszcze jedno - to wywołało zdumienie. - Czy w domu u Pana jest taka sama dyscyplina jak w szkole? Reakcja: "To w naszej szkole jest dyscyplina?" / Jak widać, co dla jednych jest białe, dla drugich może być czarne /. Inne pytania i odpowiedzi toczyły się gładko. Poznaliśmy okoliczności pierwszego spotkania z młodzieżą naszego Liceum, ulubiony rodzaj muzyki, ulubione petrawy. Chyba, jak na pierwszy raz, tyle wystarczy.

## Życzenia.

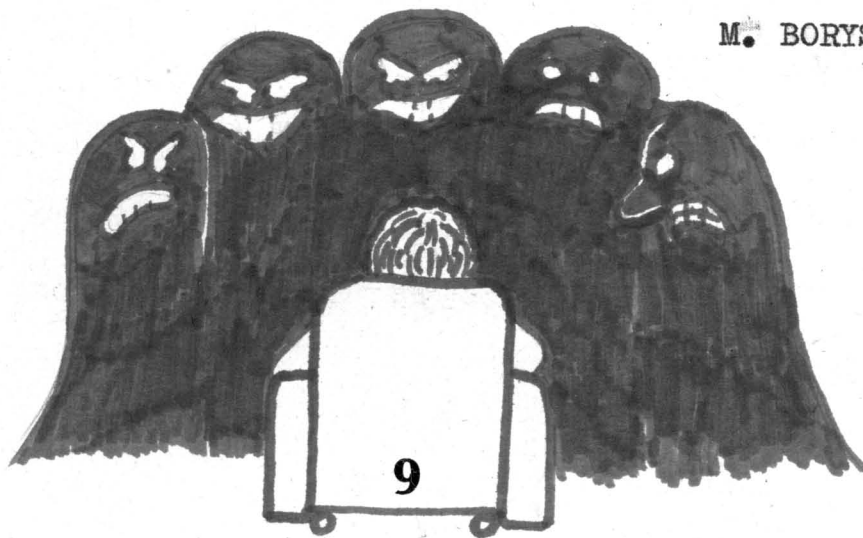
Wszyscy, którzy program znają, wiedzą, że po każdej rundzie spełniane jest jedno życzenie osoby biorącej w nim udział. W naszym szkolnym "Wszystko za wszystko" było tak samo. Życzenia spełnialiśmy w miarę naszych skromnych możliwości. A trzeba przyznać, nie były zbyt wygórowane. Pan Dyrektor chciał obejrzeć kabaret, wysłuchać piosenki w wykonaniu duetu 2 x E, zespołu "Skrut", usłyszeć wiersz / naszej uczennicy czy ucznia / w wykonaniu Joli GOSK oraz utwór muzyczny w wykonaniu Beaty i Małgosi ZALESKICH.

Wszystkich wykonawców przyjął z życzliwym uśmiechem. Prawdopodobnie zadowolony był ze spełnienia życzeń / nawiasem mówiąc kabaret okazał się niewypałem /.

## Refleksje po programie.

Już kilkanaście dni po programie. Nie wszyscy byli w pełni usatysfakcjonowani. Najwięcej zarzutów dotyczyło strony technicznej / brak jednego mikrofonu /. Niektórzy byli zawiedzeni, bo za krótko występował zespół "SKRUT". Wszyscy zgodnie narzekali na kabaret. Pomimo mankamentów na pewno był to jeden z ciekawszych dni II TKU i chyba warto ten rodzaj imprezy kontynuować.

M. BORYSZEWSKA



Nie potrafię ocenić tego, co sama zrobiłam, w co włożyłam tyle energii i zapału. Niech robią to inni. Ja ograniczę się do subiektywnych uwag.

Z ust wielu padało pytanie:

# Dlaczego właśnie

Proponowano wieczór "dobrej muzyki". Sądziłam jednak, iż pojęcie to jest dosyć abstrakcyjne i dla każdego ma inne znaczenie. Zdecydowałam się ukazać dorobek jednego twórcy.

Sam wieczór muzyki miał wzbogacić tradycyjne już wieczory poezji, które, mimo swej niewątpliwiej wartości, stały się dość monotonne. Poza tym muzyka też jest przecież wartością kultury, więc powinna znaleźć swoje miejsce w naszym Tygodniu.

Pragnęłam również, by spotkanie z twórczością NIEMENA stało się potwierdzeniem Jego słów, że można słuchać muzyki "angażując jedynie serca i sumienia" / kilka dni wcześniej pokazaliśmy, że można przy muzyce, i prawdopodobnie pod jej wpływem, wyzbyć się wszelkiej kultury i działać jedynie pod wpływem instynktów /

Utwory tego Artysty nie należą do grupy szlagierów lekkich, łatwych i przyjemnych. Trzeba ich słuchać i do końca przeżyć. Niezbędny jest do tego pewien nastrój. Miałym obawy czy uda mi się go wytworzyć. W trosce o to postanowiłam zrobić spotkanie niewielkiej liczby osób, ale takich, które mogłyby dyskutować nad utworami i wzajemnie pomagać sobie w ich odbiorze. Na tej linii przegrałam zupełnie. Przyszło zbyt wiele ludzi, a co gorsze, oczekiwaliśmy czegoś niezwykłego.

O tym, jaki był nastrój świadczą dobitnie fakt, że w czasie dłuższych utworów słuchacze wyraźnie nudzili się i z niecierpliwością czekali końca. Byli też i tacy, którzy nie zdołali towarzyszyć nam do końca i ... wyszli.

Nie było dyskusji, nie było wymiany zdań.

Tak wyglądał wieczór, w czasie którego mieliśmy spotkanie z twórczością Czesława NIEMENA.

Mimo wszystko sądzę, że podczas kolejnego / nie twierdzą, że następnego / Tygodnia Kultury, posiadając pewne doświadczenie, zdołam sprawić, że wspólnie nauczyliśmy się:

"SŁUCHAC MUZYKI ANGAŻUJĄC JEDYNIIE SERCA I SUMIENIA"

K. KOMOSA



# W RYTMIE TWÓRCZOŚCI

# URSZULI KOZIOŁ

Jesteś za bliske  
za naocznie jesteś  
żebym cię mogła zobaczyć raz wtóry

Oto liść jeden przybył  
w naszym drzewie  
a nie wiem - który .

Tak zacieramy się . Im bliżej siebie  
jesteśmy dalsi wciąż  
od zobaczenia .

Zbyt odsłonięte mamy twarze . Przecież  
coś pozostało w nich  
do odgadnienia .

Zatem jedź , wyjedź i bądź mi z powrotem  
bowiem gdzie oczy za bliske są oczom  
błogosławiony rozjazd - i powroty .

— x x —

Te były Nic  
co weszło na chwilę pomiędzy nas  
niewidzialne lecz rozedrgane weszło  
i zaczęło się

Cóż to za Nic  
Niby go nie ma a jest  
i już płata nam coś kerci i płacze .  
od ramienia do ramienia urasta obwód  
i już płata nam coś kerci i płacze

Zerkam a ty  
dorysowujesz mu skrzydło  
Zerkasz -  
te ja też mu skrzydło przyprawiam  
a te - mig mig -  
i odfrunęło  
Odfrunęło Nic z naszymi skrzydłami  
i zaraz nam czegoś zabrakło

# PRZELOTNIE

Czwartek 29.XI.79 roku  
obfitował w imprezy kulturalne,  
które warto było obejrzeć .  
Były to : eksperyment teatralny  
" ZOO " - w opracowaniu  
T. KOMOSY , " Wieczór Muzyki  
Cz. NIEMENA " - prezentowała  
K.KOMOSA oraz " W rytmie słońca"  
- spektakl poetycki wg U.KOZIOŁ.

U. KOZIOŁ to współczesna  
poetka i prozaiak o bogatym do-  
robku artystycznym . Urodziła  
się w Rakówce k/ Biłgoraja w  
1931 roku . Po ukończeniu gimnaz-  
jum kontynuowała naukę na uniwer-  
sytecie we Wrocławiu studiując  
filologię polską . Jako młoda  
dziewczyna , bo w 1954 roku zade-  
biutowała na łamach prasy . Jej  
utwory podobały się , wzbudziły  
zainteresowanie krytyków . Od  
tego czasu U. KOZIOŁ może posz-  
czyć się otrzymaną w 1965 roku  
nagrodą literacką miasta Wrocła-  
wia , nagrodą poetycką im. Władys-  
ława BRONIEWSKIEGO oraz otrzyma-  
ną w 1966 roku nagrodą im.  
PIETAKA za tom poezji : " Smuga  
i promień " .

Jej utwory to przede wszys-  
tkim liryka refleksyjno-filozoficzna  
na skłaniająca do zastanawiania  
się nad życiem .

Pierwszy zbiorek , który  
wydała w 1957 roku, to " Gumowe  
klocki " . Po nim zostaje wyda-  
ne następne : " W rytmie korzeni"  
- 1963 rok ; " Smuga i promień "  
- 1965 rok ; " Lista obecności "  
- 1967 rok ; powieść wspomnie-  
nia " Postoje pamięci " - 1964 rok  
i eksperymentalna " Ptaki dla  
myśli " - 1971 rok .

Przygotowany przez Jolę  
GOSK spektakl poetycki p.t.  
" W rytmie słońca " opracowany  
był w oparciu o twórczość właś-  
nie tej poetki .

Jeśli tylko wolno mi oceniać  
II TKU , to spektakl ten był, moim  
zdaniem, najlepszym i najbar-  
dziej atrakcyjnym programem tego  
tygodnia . Złożyło się na to



wiele czynników . Przecież obok M. ADAMCEWICZA i Ewy DOMURAT - bardzo dobrej recytatorki - wystąpiła "sama jego" "twórczyni" - Jola GOSK , laureatka wielu konkursów recytatorskich i krasomówczych . Na uwagę zasługuje opamiętanie przez nią gry aktorskiej . Kreowana przez Jolkę postać odznaczała się wielką naturalnością i autentycznością . Słuchając jej odnosiłam wrażenie , że płynące z jej ust wersy utworów nie są recytacją , a słowami , które wypowiada ona sama z głębi swego serca .

Na pochwałę zasługuje także Ewa DOMURAT , która również umiała wczuć się w recytowane utwory i potrafiła przekazać je słuchaczom w bardzo indywidualny , interesujący sposób . Czynnikiem , który bardzo jej w tym pomógł , była godna pozazdroszczenia dykcja .

Niestety , nie można tego samego powiedzieć o Maćku ADAMCEWICZU , gdyż u niego braki techniczne były dosyć widoczne .

Jakoś jeszcze nie nadzwyczajnego , ale już niebanalnego wykonania psuły szurające po materacach kapcie . Głos ginął w zbyt dużej i niezbyt akustycznej auli . Słusznie jednak organizatorka wybrała to pomieszczenie na miejsce wystawienia spektaklu , gdyż , po mimo jego wielu wad , było ono jedynym , które mogło oddać i oddało nastrój wytworzony przez Jolę , Ewę i Maćka .

Jeśli chodzi o dekorację auli , to trzeba przyznać , że nie była rewelacyjna . Po prostu była na miarę możliwości finansowych aktorów i warunków szkoły / chociaż sam pomysł

zabijania serca dziewczyny , która ofiarowała je światu , był bardzo dobry / . Brak bardziej wyszukanej dekoracji uzupełniał podkład muzyczny , który pomagał w zrozumieniu fabuły / jeśli tylko można o niej mówić / a nawet zaryzykowałabym powiedzenie , że uzupełniał ją .

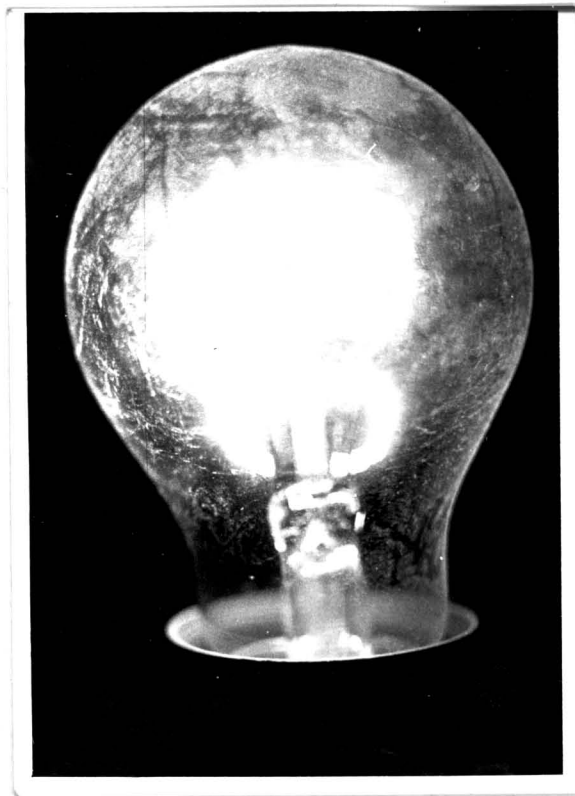
Cieszę się , że zrezygnowałam z wysłuchania do końca prezentowanych przez Kaśkę KOMOSĘ utworów Czesława NIEMENA i byłam na spektaklu . Niestety , bardzo mało osób zdecydowało się na ten krok . Zupełnie się im nie dziwię , bo przygotowane przez Kaśkę spotkanie było także ciekawe .

Kogo należy więc winić za tak niską frekwencję na spektaklu - Kaśkę KOMOSĘ czy też Jolę za brak reklamy spektaklu ? Trudno na to odpowiedzieć . Jeden wniosek nasuwa się jednak nieodparcie - w naszej szkole należy szerzyć ten typ kultury i dobrze się stało , że ta trójka zdecydowała się na zaprezentowanie tego spektaklu .

Może należałoby go powtórzyć?!

Na pewno byłoby warto i znalazłoby się wiele osób , któreby go obejrzały z wielkim zainteresowaniem .

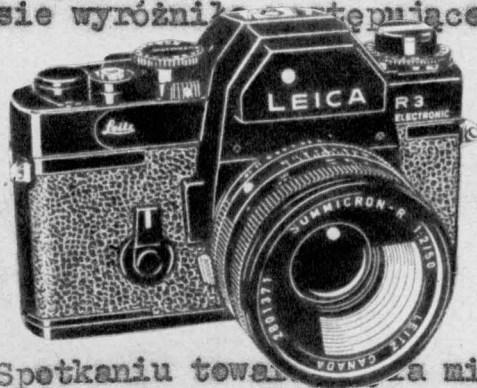
Jolanta ROGOWSKA



» GŁOS UCZNIĄ «  
CZYTAJCIE -  
- UMYŚLY SWĘ  
OŚWIECAJCIE !

★ 30 listopada w Żemżyńskim ZSO odbyło się spotkanie z naczelnym plastykiem wojewódzkim panem W. SIELSKIM i prezesem IATF panem B. DEPTUŁĄ, będące podsumowaniem Konkursu Plastyczno-Fotograficznego zorganizowanego w ramach II TKU.

Swym przybyciem imprezę uświetnili członkowie Rady Pedagogicznej ZSO - dyrektor szkoły mgr Z. ZDANOWICZ, prof. mgr B. BABIEL, prof. B. BUJKO i prof. J. MAKSIMOWICZ. Jury w składzie: W. SIELSKI, B. DEPTUŁA i dyrektor Z. ZDANOWICZ spośród 56 prac, które wzięły udział w konkursie wyróżniły następujące:



w kategorii plastyki: Mirosława TRUSZKOWSKIEJ  
Janiny KAŁUŻYŃSKIEJ  
Bożeny SANIEWSKIEJ

w kategorii fotografii: Marcina NIEMCZURY  
Wojtka KONDRATOWICZA  
Karola KONOPKI  
Mirosława DEREWONKO  
Iecha WISNIEWSKIEGO  
Bartka BOBROWSKIEGO

Spotkaniu towarzyszyła miła i bezpośrednia atmosfera / apj. /

★ Mimo nam było, chociaż mało nam<sup>y</sup> wspólnego z plastyką czy fotografowaniem, że mogliśmy uczestniczyć w spotkaniu z ludźmi, którzy potrafią na te tematy powiedzieć coś konkretnego. Tym bardziej, że to "coś konkretnego" dotyczyło prac naszych Kolegów i Koleżanek biorących udział, w ukrywającym swą dowolność pod patetycznym "Świat, który widzę dookoła", naszym szkolnym plastyczno-fotograficznym konkursie. Jego organizatorzy zrobili, co mogli, aby imprezę rozpropagować i nie zamykać swobody twórczej potencjalnych autorów. Mimo wszystko nie pociągnęli nas i w konkursie wzięło udział około dziesięciu osób - głównie zachęconych prywatnymi rozmowami jednego z organizatorów.

Nawet one nie były jednak ciekawe, co na temat ich prac sądzą fachowcy i na spotkanie z nimi nie przyszły. Zabrakło również tych, dla których impreza była organizowana - koleżanek i kolegów zainteresowanych plastycznymi. Osobiście spotkaliśmy cztery osoby / oprócz organizatorów /, które przyszły popatrzeć i posłuchać zupełnie dobrowolnie i bezinteresownie. Wnioskujemy z tego, że w naszej szkole wszyscy już wszystko na temat plastyki i fotografii wiedzą lub nikt się tym poważnie i głębiej nie interesuje. Naszym "plastykiem" widocznie wystarcza pooglądać to, co ktoś im podnosem na ścianie wywiesi!

★ Zaproszeni panowie próbowali określić nasze środowisko jako twórczo zaangażowane i bardzo serio traktowali nasz Konkurs. Mówili dużo, z pasją i miło nam było, gdy odkryli wśród nas kielkujące talenty, dostrzegli możliwości rozwoju i zafiarowali





fot. M. NIEMCZURA

nam swoją pomoc. Bardzo jesteśmy im za to wdzięczni. Ich fachowe zdanie zdecydowało, że ocena prac była obiektywna. Nasza wiedza byłaby tu niewystarczająca, gdyż prace były zróżnicowane pod względem poziomu technicznego i wartości artystycznych i trudno byłoby wychwycić ich pozytywne strony i braki.

Szkoda, że tak mało osób skorzystało z tej dobrze zorganizowanej impre-



zy. W tej sytuacji rodzi się pytanie czy warto je organizować? A i K



M  
D  
E  
R  
E  
W  
O  
N  
K  
O

Dzięki inicjatywie uczniów naszej szkoły zorganizowano II / jut 1 / Tydzień Kultury Uczniowskiej i dlatego ; chociaż właściwie nie wiadomo po co ; skądami z niego dokładną relację ; z przyjemnością .

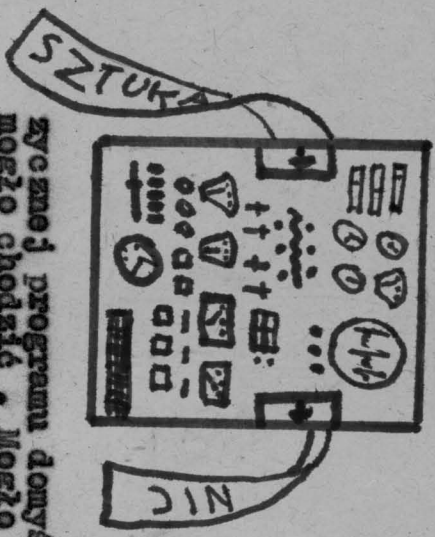
W ogóle lubim się cieszyć jak by ; a już szczególnie uradowała nas jednomyślnosć panująca wśród zarządze dyskutujących na temat " Po co kultura " . Z ogólnie przyjętym poglądem próbowała nie zgodzić się / a pro ! / jakaś szczupła blondynka z drugiego rzędu ; którą proponujemy na drugi raz zaprosić za karę obojętnie - będzicie musiła przyjechać !  
Sam też ; oczywiście ; nie przedstawiłem się ; ale robiliśmy to o wiele ciszej i bez zbędnego hałasu - a - a ... Dobranoc !

-TKU-TKU-TKU-TKU-TKU-TKU-TKU-TKU-

Obudzili nas dopiero niespodziewany zomot ; wiedziliśmy ; co prawda ; że Szanowny Pan Dyrektor przeprowadza w szkole remont ; ale nie spodziewaliśmy się ; że musi najpierw wysadzić w powietrze salę Gminastyczną wraz z przyległościami .

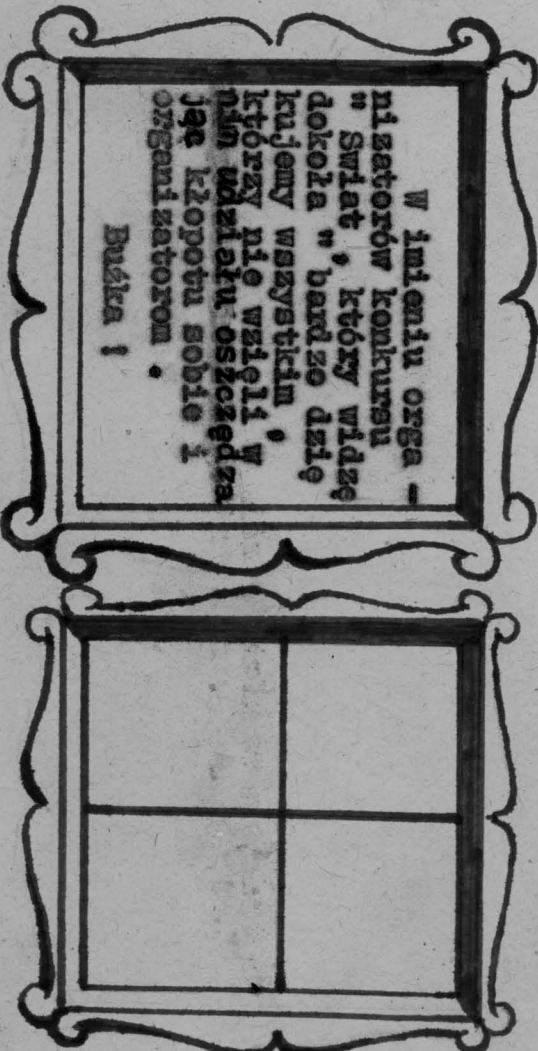
Inkcom od strony anki towarzyszyły także prezentkiwe piski przypominające dźwięki ; jakie wydaje smiertelnie zraniony jelen na rykowisku ; kiedy jest przekonany ; że nikt go nie słyszy . Niemniej ; zaciekawieni ; weszliśmy

Od tej pory wierzaliśmy w siebie i nawet zamierzamy założyć jakiś zespół rockowy . Problem najważniejszy - jaką nadać mu nazwę ?



zycznej programu domyślił się ; o co w nim mogło chodzić . Mogło chodzić ; np. ; o NIC . A to i tak dobrze w czasach chronicznego braku CZERNOKOŚCI .

Tępl jesteście nad wyraz i ; jak zwykle ; niewiele z poważnej sztuki rozumiemy ; konkretnie - z ostatniego / środowego / występu kabaretu .  
Dopiero dzięki relatywistyczno-metamorficznej deratyzacji ; analizy słowno-mu-

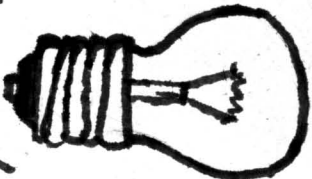
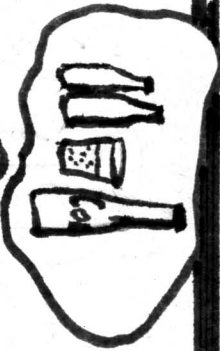


W imieniu organizatorów konkursu " Świat " ; który widzę dookoła " bardzo dziekujemy wszystkim ; którzy nie wzięli w nim udziału ; oszczędzając kłopotu sobie i organizatorom .  
Dzięki !

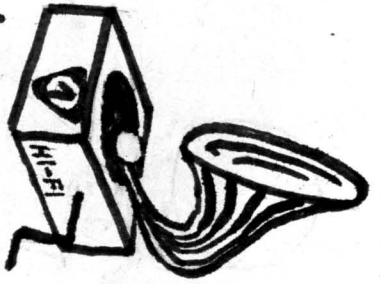
Do niedawna byliśmy przekonani, że mamy słaby wyłączenie wzrok, zaś po "Spotkaniu z twórczością Czesława NIMIENA" okazało się, że także i słuch.

Ktoś powiedział, że nie mezna tego typu spotkań sprrowadzać do spraw czyste technicznych i zachęcić tym celnym spostrzeżeniem pro-pemujemy następnego spotkanie z twórczością, dajmy na to, Jolanty KUBICKIEJ czy Jaśka IBOHA zorganizować przy pomocy naszego adaptera "Bambino" /, którego talerz jeszcze się kręci / i pocztówek dźwiękowych filmy "Nowak czerp." Przyjemnego odbioru!

Jedyna chyba / na szcze-  
ście nie z naszej winy /  
uwaga negatywna .  
W tym miejscu nie mog-  
liśmy pochwalić spektaklu  
"Zarzut" / bo go nie było .  
Ktoś się zatroszczył o  
psychiczne samopoczucie ewen-  
tualnych odbiorców .



Redakcja SU nigdy nie  
uważała się za sgrzybiłą  
czy zbyt dookleliwą . Broń  
Boże i Włoc gdyby tak za  
rok zorganizować III Ty-  
dzień Kultury Uczniowskiej  
Kiel . . . ?



Z korespondencji . / W odpowiedzi na monty Stale Sprężonego  
Kolegi / .  
Przede wszystkim Dregi Kolego, pomyliłeś adresy : chociaż  
istotnie, używamy skrzynki SU, to nie znaczy jeszcze jednak, że  
prowadzimy sprzedaż napejów chłodzących .  
Zroszum Kolego, że nie ty jeden na świecie !  
A co by było, gdyby wszyscy mieli także arytmokratyczne zachcianki  
Niez by Spokoju Gzłonkowie SU "Jutrzenka" nie mieli, a ty czyś -  
tego sumienia . Uspokój się i - cyk - na zdrowie !

-TKU-TKU-TKU-TKU-TKU-TKU-TKU-TKU-TKU-TKU-TKU-TKU-TKU-TKU-

SZEPETUJ



PIOTR

fot. KONOPKA

# SPIIS TRESCI

M. DEREWONKO	" Od Redaktora "	str . 1
M. DEREWONKO	2 " Po co kultura "	str. od 2 - 4
D. KOSINSKI	" Pies " / fot. /	str. 5
A. PIEŁUNOWICZ	" Co nie co o festiwalu "	str. 6
M. BORYSZEWSKA	" Giełda hobbystów "	str. od 7-8
	i " Jarmark Wirgiliński "	
M. BORYSZEWSKA	" Dlaczego wszystko za wszystko "	str. od 8-9
K. KOMOSA	" Dlaczego właśnie NIEMEN "	str. 10
J. ROGOWSKA	" W rytmie twórczości Urszuli Koziół "	str. od 11-14
Anka i Karol	" Leica "	str . 13 - 14
	" Szept Ucznia "	str . 15 - 16
K. KONOPKA	" Piotr " /fot . /	str . 17
	i " Spis treści "	
	" Stopka redakcyjna "	str . 18
M. JEDNACZ	" Rockerama "	str . 19

## S K Ł A D R E D A K C J I :

Redaktor Naczelny - M. DEREWONKO , kl. II "d"  
Sekretarz Redakcji - B. ZAŁĘSKA , kl. II "e"  
Opracowanie graficzne - J. JASKOWIEC , kl. III "d"  
Redaktorzy: M. BORYSZEWSKA , kl. III "d" , J. DABROWSKA ,  
kl. II "b" , A. MIERZEJEWSKA , kl. III "d" ,  
B. ŁAPINSKA , kl. III "c" , A. PIEŁUNO -  
WICZ , kl. II "a" , J. ROGOWSKA , kl. II "a" ,  
L. ZIELINSKA , kl. I "e" , W. CHODNIK , kl. I "c" ,  
K. KONOPKA , kl. II "d"  
Redaktorzy muzyczni : L. DABROWSKI , kl. III "d" ,  
M. JEDNACZ , kl. III "d" , W. RAKOWSKI , kl. III "d"  
Opiekun: - prof. D. ZAWADZKA

Zdjęcia pochodzą z Konkursu organizowanego w czasie  
II TKTU ; Okładka według projektu Katarzyny KOMOSY .

Pismo przeznaczone do użytku wewnętrznego .

# ROCK ORAMA

Jeszcze dwa lata temu, głośno było wokół zjawiska "punk", teraz coraz częściej słyszymy "nowa fala". Jeżeli będziemy rozpatrywać te pojęcia pod kątem niemuzycznym, to nie znajdziemy różnicy. W muzyce można powiedzieć, że "nowa fala" to muzyka "punk" o wyższym stopniu rozwoju. To co mówię, może wydać się śmieszne, ale tak jest w rzeczywistości, bo czy możemy na jednakowym poziomie zestawiać to, co robi wokalistka grupy "Stinky Toys" / śmierdzące zabawki / - Elli Madeiros, która sama mówi - "Wiem, że śpiewam jak zardzewiały garnek", z tym, co tworzy grupa np.: Stranglers, Television, Patti Smith Group czy The Knack.

Jak już powiedziałem "punk" to nie tylko rodzaj muzyki, ale to także styl bycia. Samo słowo "punks" w amerykańskim żargonie znaczy tyle, co "niewydarzeni, przegrani". Ludzie spod tego znaku chcą właściwie uragać całemu światu / nawet sobie /. Ich sposób zachowania, ubiory / najczęściej przyozdobiane różnymi agrafkami i odznakami faszystowskimi z okresu III Rzeszy / świadczą o pogardzie dla świata.

Na zakończenie chcę powiedzieć, że zjawisko "punk" wycisnęło pewne piętno na stylu życia młodzieży zachodnioeuropejskiej / i nie tylko /, jednak w dziedzinie muzyki nie wniosło żadnych wartości, które by znalazły w niej stałe, nieprzemijające miejsce.

## DLA ZAINTERESOWANYCH

Ostatnio ukazały się ciekawe pozycje płytowe grup "punk" i "nowej fali": Kiss - Dynasty, Blondie - Eat To The Beat, Stranglers Raven, Knack - Get The Knack, Public Image - Metal Box, Boomtown Rats - The Fine Art of Surfacing, Sham 69 Adventures of Hersham Boys, Tom Verlaine - Tom Verlaine, Gary Numan - The Pleasure

## ON THE OTHER SIDE

/Po drugiej stronie/ **KANSAS**

Wziąłem do ręki pióro  
Przedemną czysta kartka  
Bisanie nie przychodzi łatwo  
Ale próbuję  
Usiłuję znaleźć melodię do zapomnianego refrenu  
Ale wszystko się rozmywa w mojej pamięci  
Poczekaj chwilę nie myśl że się uskarżę  
Czuję tylko że muszę to wyjaśnić  
Chcę mówić to już kiedyś powiem jeszcze raz  
Każdy musi mieć coś w co wierzy  
Obejrzyj się to jest po drugiej stronie  
Poczuj głos który pochodzi z głębi  
Wzruszy cię jeśli tylko pozwolisz  
Desperacja pokazuje swą brzydką twarz  
I nikt nie ucieknie od czasów w jakich przyszło nam żyć  
Jeśli jestem nieprzekonywany to tylko dlatego  
Że wszystko jest takie ulotne  
Obejrzyj się           wszystko jest po drugiej stronie



RUNKO